

Jad. S.

Na pamiątkę
100 letniej rocznicy urodzin nieśmiertelnego wieszcza
Adama Mickiewicza.

Do młodzieży!

„Młodości! orla twych lotów potęga
„Jako piorun twoje ramie,
„Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga,
„Łam, czego rozum nie złamie!



Młodzieży polska! skarbie narodu,
Siło przyszłości naszej Ojczyzny,
Wzbij orle skrzydła i wleć wysoko
Nad samolubstwa głębie, mielizny —
Po nad to wszystko, co niskie, brudne,
Co nie tchnie życiem wielkiego ducha,
Co z serc wydziera Miłość Ojczyzny
I nie przecina ogni w łańcucha.
Wyżej! o! wyżej! „po nad poziomy!“
Jak oto woła wieszcz nieśmiertelny,
On, który uczył słowem i czynem
Jak ma żyć Polak szlachetny — dzielny —
On — Matce Polce w potężnych słowach
Podał naukę jak synów chować,
Weześnie zaprzęgać do taczek ciężkich,
Na walkę z wrogiem weześnie hartować.
On też powiada: „*choć droga ślizka*
„*Gwałt i słabość bronią wchodu,*
„*Gwałt niech się gwałtem odciska,*
„*A ze słabością łamać uczmy się za młodu.*
Tak! ze słabością łamać się potrzeba
Z słabością ducha i serca i woli,
Bo ona grzebie nasz naród biedny,
Ona zacieśnia pęta niewoli;
Kto złamie słabość ducha — zwycięży,
Bez krwi rozlewu, szczęku oręży.
Kto złamie słabość woli — wygrywa,
Bo siebie mężnie już pokonywa,

A trud największy zwyciężyć siebie
Na *samolubstwa* stanąć pogrzebie.

.....
Młodzieży polska! twe posłannictwo
W dzisiejszej dobie *trudne a święte* —
W mozolnej pracy o kawał chleba
Musisz mieć skrzydła w górę rozpięte
I wiarą — myślą — strzelić wysoko
I przyszłość Polski w swem sercu chować
I poświęcenia znać liczne drogi
I życie tęczą czynów malować;
Bo jeśli *Polskę* kochać będziemy
Nie słowem tylko, lecz życia treścią,
Wtedy zgasimy bratnie rozterki,
Co są dla wrogów radosną wieścią.
Wtedy *zestrzelim* *czucia i myśli*
W potężnej pracy jedno *ognisko*
I dłoń przy dłoni, wspólnymi łańcuchy
Otoczym wielkie ziemskie kolisko.
„*Jednością silni*“, bo *jedność* zbroją,
I *jedność* szańcem, co trwoży wroga,
„*Jedność*“ potęgą, której nie skruszy
Sprzysięgłych katów nienawiść sroga.
Gdy nas rozdarto straszne bezprawiem,
Gdy podzielono nas w trzy kawały,
Czyż *jedność* myśli, *czucia i pracy*
Nie udowodni, iż kraj ten *cały!*
„*Jedna jest tylko iskra w człowieku*
„*Raz tylko w młodocianym zapala się wieku,*
A gdy zapłonie — to stwarza cud,
Dźwiga — podnosi zdeptane ludy,
Dawidów tworzy, którzy olbrzymów
U stóp swych kładą, chociaż bez broni,
Na stutysięczne armie ciemięzców
Idą bez armat i miecza w dłoni.
Iskra ta święta — *Miłość Ojczyzny*
Jako w skarbnicy w sercu się kryje,
Nie rozdmuchana, gaśnie i niknie
Raz rozpalona świeci i żyje,
Ona Ordoną w szańcach reduty
Wiedzie do czynu bohaterskiego,
Ona Konrada, w więziennej celi
Zmienia Gustawa rozżalonego,
A ten książdz Robak, co Polsce służy
Niez mordowanie, w biednym habicie,
Walenrod dzielny, co dla swej Litwy
Poświęca szczęście — Aldonę — życie,

I ta Grażyna, co w boju ginie,
Byle od sromu Litwę uchwować;
Czy nam nie mówią, jak w głębi serca
Iskrę tę wielką trza pielęgnować!
Aby ją zgasić — sto sił się sroży,
Sto wichrów huczy, sto gromów bije,
A przecież — w sercach polskiej młodzieży
Ona się żarzy — świeci i żyje!
Gdzież jest moc taka, która z serc głębi
Może wypłenić **Miłość Ojczyzny!**
Knutem niszczone, we krwi topiona
Jeszcze się pali, dając plon żyzny.
Młodzieży Polska! choć świat dziś woła,
Że iskry uczuć gasną i bledną,
Ty jak *Mickiewicz* odpowiedz czynem:

„**My i Ojczyzna to jedno!**“

My, cały naród wzięliśmy w ramiona,
Chcemy go dźwignąć, z oków wyswobodzić,
Chcemy się **miljon**, bo my **miljony**
Pragniemy w oświacie i enocie odrodzić.
Nas słowa wieszczki wiodły — wychowały —
Nam matki wcześniej z modlitwą szeptały,
„**Że własne tylko upodlenie ducha**
„Nagina szyję wolnych do łańcucha,
A naród, który i enotą i wiarą
Innym narodom świeci i przoduje,
I lud ten, który zabić się nie daje,
Choć go za pacierz kat strzela — morduje
Ten **lud wolności** nigdy się nie zaprze,
Sławie praocjów nie dozwoli zginąć,
Mowę ojczystą strzeże od zagłady
I ku przyszłości będzie stale płynąć.
Jak na budowę wspaniałej świątyni
Tysiące dłoni pracę swoją daje.
Jak na plon chleba, żywienie rodaków
Tysiące pługów czarną ziemię kraje,
Tak na zdobycie wolności narodu
Wszystkich do pracy głos Ojczyzny woła,
Bo z ruin stworzyć trzeba gmach potężny
Szańcem warownym otoczyć do koła
I zdobyć **wszystko**, co **wolność** zdobywa
I przeciąć **wszystkie** łańcuchów ogniwa
I w proch podeptać wszystko, co nikczemne
Bez ducha, serca i wiary — więc ciemne!

O młode serca! młode ramiona!

Wy, co się trudu już nie lękacie

Nie wypieszczone są wasze dłonie,
Wszakże narzędzia pracy już znacie,
Kto piórem, pędzlem, kto ciężkim młotem,
Piłą czy heblem, wagą czy miarą —
W zgodzie — jedności — w bratnim uścisku,
Aby rozświecić tę dolę szarą,
Ażebym słońca promienne świty
Przez chmur ponurych przedostać zwoje.
Niezem ofiary i poświęcenia,
Mozoły twarde i ciężkie znoje,
Choć „*naród bywa w takiej katuszy,*
„*Że gdy wzrok zwrócisz ku jego ręce,*
„*Nawet Odwaga zatamuje ręce,*
Polak *nadziei* nie traci w swej duszy
Zdobywać będzie, dokąd nie *zwycięży.*
Z szanów nie zejdzie, dokąd *widzi wroga,*
Bo mu *niewola*, głazem piersi tłoczy,
A *wolność Polski* po nad wszystko droga!

O! ramion młodych w kraju nie braknie
I serc gorących wśród nas nie mało —
My — *Mickiewicza* pamięć uczymy
Nie jedną chwilą, lecz pracą trwałą.
Ten wielki Litwin, co na Wawelu,
Śpi w pośród królów, w koronie chwały,
Usłyszy kiedyś — jak pieśni szczęścia
Będą młódz naszą tu kolebały.
Lecz dzisiaj — teraz — tu trud i znoje —
Wichry i gromy

Wznieście ramiona!!

Niech się rozpali płomiennym żarem
Iskra ***Mitości*** — niezagaszona!!
Niech „*prysną nieczute lody*
„I przesady światło cmiące,
„Witaj jutrzeńko swobody
„Za tobą — zbawienia słońce!!!“

Jad. S.

Nakładem przyjaciela młodzieży.

W druk. „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Sp. pod zarz. Józ. Łakocińskiego.

F
8902